Nr. 88 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 16 Kwietnia 1925

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
w sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . 3·40 zł; Z odnoszeniem . . . 3·80; Z przesyłką pocz. . . 4·20; Za granicą . . . 7·—
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10 Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na I-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „ (najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Tworzenie nowego gabinetu francuskiego

Kraków, 14 kwietnia.

Tegoroczna Weilkanoc we Francji była »par excellence« polityczna niestety o tyle w kierunku ujemnym, że skutkiem przesilenia gabinetowego opinja publiczna była wielce poruszona. Nie odzyskała ona dotąd jeszcze równowagi, gdyż nowy gabinet nie został dotąd utworzony, a Briand, który otrzymał misję tę, natrafia na znaczne trudności. Miarą doniosłości obecnego przesilenia jest fakt, że świąteczne ferje parlamentarne zostały ograniczone do dwóch dni Wielkiej nocy, a wybitniejsi parlamentarzyści nawet na czas tych dwóch dni nie opuszczali Paryża.

Zdawało się chwilami, że gabinet Herriota utrzyma się i że przesilenie zostanie na pewien czas zażegnane. Ta prognoza nie sprawdziła się, gdyż Herriot sam przyśpieszył rozstrzygnięcie i wręczył prezydentowi republiki zawiadomienie o zbiorowej dymisji gabinetu. Herriot nie chciał wstąpić na drogę targów i fałszywych a więc zgoła nietrwałych kompromisów, wolał tedy ustąpić i spowodować wyjaśnienie sytuacji.

Sprawy polityczne nie popchnęły Herriota do tej decyzji, właśnie bowiem w tej dziedzinie można było dojść do kompromisów. Sprawa laicyzacji szkół w Alzacji i Lotaryngji, tak silnie zaogniona w pierwszej chwili strajkiem szkolnym, weszła na tory, wiodące do pokojowego załatwienia. Podobnie sprawa ambasady przy Watykanie dzięki pośrednictwu senatora de Monzie straciła swoje ostrze, groźne dla Herriota i miała być załatwiona kompromisowo.

Agonję gabinetu Herriota spowodowało **przesilenie finansowe i gospodarcze**, aczkolwiek prasa kartelu lewicowego przeczy temu i podnosi, że spadek franka, zachwianie równowagi budżetowej, a wreszcie finansowe i gospodarcze trudności są rzeczami, które istniały już od lat i sprawiały gabinetowi Poincarego trudności, niełatwe do zwalczenia. Ta uwaga prasy lewicowej jest uzasadniona. Herriot za te wszystkie ujemne objawy nie może być pociągnięty do odpowiedzialności — ale opinja publiczna zaniepokoiła się sposobami, za pomocą których najpierw Clementel, a później de Monzie chcieli przeprowadzić sanację finansową i gospodarczą.

Zanim zostały ogłoszone projekty sanacyjne rządu, dzienniki opozycyjne zgodnie zaalarmowały opinję publiczną, że pod naporem socjalistów wypowiada wojnę kapitałowi — »guerre au capital« — tak poważny i wpływowy, a tak wstrzemięźliwy w rzucaniu haseł jaskrawych, mianowicie »Le Temps«, pisał przed tygodniem, co następuje:

»Niema takiego chłopa, któryby teraz nie znajdował się pod grozą, że **rząd zabierze mu najpierw jedną parcelę, a wnet potem całą własność.** Każdy mały posiadacz oszczędności po pracy całego życia, ujrzy, jak mu rząd zabierze część oszczędności, a potem całość. Tak samo każdy rzemieślnik, każdy przemysłowiec, każdy kupiec, wielki czy mały, zobaczy rękę socjalistycznego fiskusa, sięgającą po jego majątek, po jego walory, obligację, nieruchomości«.

To wystarczyło, ażeby **wzburzyć** tych wszystkich, którzy wogóle coś posiadają, a więc prawie każdego Francuza. **Herriot padł z powodu zbytniej ustępliwości wobec socjalistów.** — Stwierdzamy ten fakt całkiem objektywnie, nie stając ani po jednej, ani po drugiej stronie. Ale musimy równie stwierdzić i to z całym naciskiem, że **wdzięczni jesteśmy p. Herriotowi za jeg ostanowcze wystąpienia w obronie Polski i to w chwilach, gdy ta obrona była trudna.** P. Herriot utrzymał ciągłość w przyjaznych stosunkach pomiędzy Francją i Polską, **o czem zawsze będziemy pamiętali.**

Kto będzie jego następcą, do tej chwili niewiadomo. Wprawdzie **Briand otrzymał misję utworzenia gabinetu,** nie można jednakże twierdzić, że powiedzie mu się ta misja. Szybkie utworzenie rządu, choćby ze względu na zbliżające się wybory w Niemczech, jest bardzo pożądane, jak zresztą wymaga tego wogóle położenie polityczne zarówno Francji, jakoteż i poza Francją.

Pożegnanie gabinetu Herriota u prezydenta Republiki

Z Paryża donoszą 11 bm.:

Wręczenie przez Herriota pisma z prośbą o dymisję nastąpiło punktualnie o godz. 10 wieczorem. U prezydenta Republiki obecni byli wszyscy ministrowie. Prezydent Doumergue **wyraził członkom gabinetu podziękowanie za dzielną pracę w służbie Republiki.** Bezpośrednio potem w prywatnym swoim gabinecie p. Doumergue odbył poufną konferencję z p. Herriotem.

Przypuszczalny skład personalny gabinetu Brianda

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 14 kwietnia. W razie gdyby Briandowi powiodła się misja utworzenia gabinetu, zostaną zaproszeni do objęcia tek: **min. wojny — gen. Nollet,** min. robót publicznych — **Arenne,** min. sprawiedliwości — **Boncour,** min. spraw wewnętrznych — **Chautemps,** min. finansów — **Loucheur albo de Monzie.** Briand poza prezydenturą obejmie **tekę spraw zagranicznych.**

Czy socjaliści wezmą udział w przyszłym rządzie?

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wiedeń, 14 kwietnia. Donoszą z Paryża: Dzisiaj odbywają się narady partji socjalistycznej, celem powzięcia uchwały, czy socjaliści mają uczestniczyć w nowym rządzie. Do tej chwili nic jeszcze w tej sprawie nie wiadomo. **Paryscy socjaliści są za udziałem w rządzie, na prowincji zdania są podzielone.**

Paryż, 14 kwietnia (AW). Briand konferował w ciągu dnia z kilku politykami a popołudniu o godz. 4 złożył prezydentowi republiki sprawozdanie z przebiegu swej akcji. **Utworzenie gabinetu przez Brianda nie wydaje się zbyt prawdopodobnem, a to dlatego, że socjaliści z największą tylko trudnością zgodziliby się na poparcie tego gabinetu, ponieważ Briand jest dla nich zbyt daleko na prawo stojący.** Gdyby udział socjalistów w rządzie został przez kartel lewicy uznany za niemożliwy, wówczas szanse największe miałby **Sarraud.** Ten jednak odmówi przyjęcia proponowanej mu godności premjera ze względu na zły stan zdrowia.

Polska nie wyda ani piędzi swojej ziemi

Manifestacyjny wiec w Poznaniu

Poznań, 14 kwietnia (AW). Dnia 13 bm. odbył się na placu Wolności wiec manifestacyjny celem wyrażenia gotowości całego społeczeństwa **do odparcia zakusów niemieckich na zachodnie granice Polski.** Zjazd uchwalił rezolucję, w której zebrani oświadczają, **iż każda, czy to w drodze zbrojeń czy rokowań poczęta próba najmniejszej choćby rewizji granic polskich stanowi groźbę dla utrzymania pokoju powszechnego.** Zebrani zwracają się do rządu i do czynników kierowniczych z wezwaniem, aby nie wdawali się w pertraktacje grożące całości Rzeczypospolitej, lecz żeby nezłomnie strzegli **nienaruszalności granic i praw polskich wynikłych z traktatu wersalskiego.** Zgromadzeni ślubują, że za wszelkim wysiłkiem rządu polskiego **stanie społeczeństwo polskie gotowe w razie potrzeby nieszczędzić ofiar życia i mienia.**

Krwawe zaburzenia w Damaszku

Krytyczne położenie żydów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Rzym, 14 kwietnia. »Corriere della Sera« donosi z Jerozolimy, że w przeddzień wyjazdu z Damaszku powstały tam **wielkie zaburzenia,** które pociągnęły za sobą **6 zabitych i 140 rannych.** Ludność mahometańska demonstrowała przed hotelem, gdzie mieszkał Balfour, usiłując wtargnąć do niego. Musiano wezwać wojsko rządowe i policję, **ale i one nie pomogły. Dopiero bomby gazowe rzucane z samolotów rozpędziły tłumy.** Balfour w trakcie zamieszania **pokryjomu uciekł** i wsiadł na okręt w Bejrucie, na którym odjechał do Egiptu.

Położenie żydów w Damaszku jest krytyczne. Wiele bogatych rodzin wsiadło na okręty.

Odjazd Balfoura

Londyn, 14 kwietnia (PAT). Biuro Reutera donosi z Beyruth, że **odjazd Balfoura do Aleksandrji nastąpił bez żadnego wypadku.** Jest jednakże pewnem, że byłoby doszło do poważnych starć, gdyby Balfour był pozostał. Podczas niepokojów w Damaszku, **zranionych zostało 12 policjantów.** Jeden przywódca zaś **został zabity.** Oprócz tego zbłąkana kula **zabiła pewnego woźnicę.**

—oo—

Smierć ośmiu osób od pioruna

Dwadzieścia osób ciężko poparzonych

Berlin, 14 kwietnia (AW). Na zamku Königstein koło Drezna piorun uderzył w grupę wycieczkowców. Piorun przeskoczył z drzewa na żelazną kratę, której trzymali się wycieczkowcy. **8 osób zabitych, przeszło 20 ciężko poparzonych.** Z tych poparzonych wielu walczy ze śmiercią w szpitalu w Dreźnie.

—oo—

Odezwa wyborcza Hindenburga

Hindenburg, jako kandydat na prezydenta Rzeszy niemieckiej, ogłosił odezwę, w której po krótkim wstępie oświadczył, że najwyższy urząd w państwie ofiarowali mu narodowo-usposobieni Niemcy ze wszystkich krajów.

»Najwyższa głowa w **parlamentarnie rządzonem państwie powinna stać ponad partjami i niezależnie od nich rządzić dla każdego Niemca. Wiary w naród niemiecki i pomoc Boga nigdy nie straciłem. Nie jestem jednak dość młodym, abym uwierzył w nagły zwrot rzeczy.**

»**Żadna wojna, żadne powstanie wewnątrz,** nie może wyzwolić naszego skrępowanego, przez niezgodę rozbitego narodu. Potrzeba oczyścić przedewszystkiem państwowość naszą z tych, **którzy z polityki robili interes.**

»Jak pierwszy prezydent także jako obrońcy konstytucji nie zapierał się swego pochodzenia **z socjalno-demokratycznego** stanu robotniczego, tak samo i mnie nie zechce nikt podsuwać myśli, **ażebym wyrzekł się swojego politycznego przekonania.** Jak ceniony przezemnie dr Jarres, tak i ja w tych czasach za rozstrzygającą **uważam nie formę rządu, lecz ducha,** który ją ożywia. Podaję rękę każdemu Niemcowi, który myśli narodowo, który strzeże godności imienia niemieckiego na wewnątrz i zewnątrz i pragnie wyznaniowego i socjalnego spokoju«.

Krótka odezwa Hindenburga jest tedy, jak widzimy, **bardzo oględna i ostrożna.** Dzienniki berlińskie zwróciły uwagę, że Hindenburg **nigdzie nie używa słowa »Republika«,** a nawet najwyraźniej **nie chce wiązać się formą państwa,** lecz tylko kładzie nacisk na »ducha« formę ożywiającą. Na te momenta zwraca także uwagę **prasa zagraniczna.** Zastrzega sobie także Hindenburg swobodę osobistych przekonań politycznych, ale **nie precyzuje ich dokładniej.**

Wycieczka polska na audjencji w Watykanie

Rzym, 14 kwietnia.

Pielgrzymka młodzieży polskiej przyjęta była na audjencji przez papieża. Papież obchodził szeregi młodzieży, udzielając błogosławieństwa. Zatrzymawszy się przy grupie profesorów, specjalnie im życzył powodzenia w odpowiedzialnej pracy. Gdy papież podszedł do syna prezydenta Wojciechowskiego, zapytał go o zdrowie ojca i udzielił błogosławieństwa dla rodziców i całej Polski. Przy grupie dziennikarzy polskich, obecnych podczas uroczystości papież odezwał się wesoło: »Witam was piąta potęgo światowa«. Po obejściu zgromadzonych papież siadł na tronie i wygłosił przemówienie, które zaczął po polsku: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«, poczem zaznaczył, że **żałuję, iż nie może całej mowy wypowiedzieć po polsku.** Przemówienie papieża cechowała niezwykła serdeczność i rozrzewnienie.

Papież podkreślił przedewszystkiem, że widok polskiej pielgrzymki przypomina mu Polskę.

»Przypominacie waszą i naszą ojczyznę — mówił w dalszym ciągu Ojciec św. — gdyż i ja poniekąd jestem w prawie powiedzieć, **że posiadam obywatelstwo polskie,** gdyż tam narodziło się moje biskupstwo, tam otrzymałem święcenia, które nietylko są mi miłe, ale które wiążą wspólną intelektualną mnie wyświęconego biskupa z ojczyzną waszą i naszą. Wasza pielgrzymka budzi we mnie **te wszystkie czułe i serdeczne wspomnienia,** jakie wywiozłem z Polski, tej Polski, która ma jako wieczną dewizę »Polonia semper fidelis«.

Po przemówieniu, tłómaczonem przez kardynała Kakowskiego, papież udzielił zgromadzonym błogosławieństwa dla ich samych i ich rodzin, dla ich pragnień i poczynań, dla wszystkich dobrych synów kościoła, którzy są w Polsce i dla Polski całej. Kiedy papież wstał, opuszczając tron, rozległy się okrzyki na cześć papieża a następnie odśpiewano chóralnie »Boże coś Polskę«. W audjencji oprócz młodzieży z Kongresówki uczestniczyła, przybyła trzy dni temu, wycieczka młodzieży lwowskiej. Do pielgrzymki przyłączyła się też część kolonji polskiej w Rzymie.

Przyjęcie wycieczki polskiej w Pradze

Bawiąc w Pradze od kilku dni wycieczka warszawskiego Koła słowiańskiego złożyła w niedzielę wieniec pod pomnikiem Palackyego. W drugie Święto goście przybyli do ratusza na starem mieście, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Gości powitał w gorących słowach **wiceburmistrz dr Vaniek,** który w mowie powitalnej wspomniał o węzłach historycznych, łączących Czechy z Polską i podkreślił, że oba narody nietylko ze względów gospodarczych i kulturalnych, lecz i politycznych muszą się wzajemnie popierać i żyć w jak najściślejszej przyjaźni.

W odpowiedzi członek Rady miejskiej warszawskiej **Rogowski podniósł, że wycieczka przybyła do Pragi celem poznania bliżej narodu czeskiego i zacieśnienia tradycyjnych węzłów przyjaźni i z wdzięcznością wspomniał o imponującym hołdzie oddanym przez naród czeski Henrykowi Sienkiewiczowi. W końcu mowca wyraził radość, że Praga przyjąwszy zaproszenie Warszawy, wyśle w najbliższym czasie** swych przedstawicieli celem zwiedzenia polskiej stolicy.

O godz. 11 arcybiskup dr Kordacz odprawił nabożeństwo, w którem wzięli udział wszyscy członkowie wycieczki warszawskiej i liczna publiczność. Po nabożeństwie deputacja wycieczki warszawskiej była przyjęta przez posła polskiego. O godz. 13 odbył się w wielkiej sali praskiej Besedy obiad, w czasie którego wzniesiono szereg toastów. Szczególnie oklaskiwano przemówienie prezesa czesko-polskiego klubu w Pradze **Furicha** i przewodniczącego wycieczki warszawskiej **prof. Kurnatowskiego.** — Burzliwemi oklaskami przyjęto oświadczenie mowców polskich, że po powrocie do Warszawy

„Niech się Polska wciąż śni Tobie"

(Cieniom ś. p. gen. Zygmunta Zielińskiego).

Tylko o piosnkę żołnierską prosił... O tę samą tradycyjną piosenkę, której smętne słowa »Śpij kolego! w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie« padały na mogiły jego wiernych żołnierzy, jak przytulne słowa ziemi-macierzy, kołyszącej swe dzieci rycerskie, poległe w boju, na sen wiekuisty...

Tylko o koleżeńską pieśń nagrobową, co byłaby mu żegnaniem z żywymi, a witaniem z pozamogilną braci-rycerzy gromadą, prosił tych, co go odprowadzać będą na miejsce wiecznego spoczynku. Zresztą nie pragnął żadnych głośnych przejawów hołdu, żadnych manifestacyjnych wyrazów, prosząc tylko o skromny pogrzeb żołnierski.

A choć ponad tem życzeniem ś. p. generała Zielińskiego, tak czy inaczej górę wziąć musi naprzeparta wola, już nie tylko czci, lecz gorącej miłości ze strony jego wiernych żołnierzy i serdecznych przyjaciół, których zastęp Zmarły miał duży, to jednak żaden najświetniejszy pogrzebowy majestat nie pomniejszy już majestatu tej przykładnej skromności i tej żołnierskiej prostoty, jaka przemawia z tego przedśmiertnego życzenia, a jaka zawsze cechowała Zmarłego Generała.

Ś. p. Zygmunt Bolesław Zieliński już po swym ojcu, żołnierzu z roku 1863, a obywatelu ziemskim osiadłym w ziemi sądeckiej, odziedziczył twardą siłę wewnętrznego skupienia i moc prostolinijnego działania w kierunku raz obranym. Jeśli rycerska tradycja, wyniesiona z domu rodzinnego, kazała mu szukać wyszkolenia wojskowego w obcej armji, gdzie dzięki w rygorystyczny, twardy sposób spełnianej służbie i zdobytej wiedzy fachowej osiągnął stopień podpułkownika, tak z drugiej strony płonąca w gnieździe rodzinnem atmosfera powstańczej niepodległości uzbroiła duszę jego tak mocnym pancerzem polskiego, bojowego patrjotyzmu, że w chwili wytworzenia się nowych możliwości stał się od razu jednym z najlepszych przedstawicieli wiecznie żywej mocy narodu, zdolnej do podjęcia nowej walki zbrojnej.

Już jako instruktor stałych drużyn sokolich w Krakowie, gdzie osiadł po przejściu w stan spoczynku w b. armji austrjackej, wykazuje gen. Zieliński należyte zrozumienie dla podjętych w tym czasie poczynań wojskowych Józefa Piłsudskiego, w których rychłą realizację wierzy niezłomnie. W chwili zaś wybuchu wojny od pierwszej chwili staje w szeregach Legjonów, a mianowany dowódcą pułku 2-go drugiej brygady w stopniu pułkownika dostał w udziale ciężki los tułaczej doli żołnierza-legjonisty, idącego drogą daleką, drogą okrężną, »przez góry, doliny i wały... — do Ciebie Polsko i do Twej chwały«. A że był zawsze nie tylko dla podkomendnych, lecz i dla siebie twardym, wymagającym żołnierzem, że nie uznawał żadnych dla siebie osobnych wygód i ułatwień, więc tem bardziej własnem, już nie tak młodem przecież zdrowiem przerobił jak najdokładniej wszystkie utrapienia jesienno-zimowej karpackiej potrzeby, od szlaku poprzez pamiętny Pantyrpass i krwawej bitwy mołotkowskiej poprzez znojne zmagania się pod Oekörmező po zacięte walki na besarabsko-bukowińskiem pograniczu, będąc nie tylko wytrawnym dowódcą lecz i nieugiętym żołnierzem. Ten tak dobrze znany żołnierzowi Legjonów obraz marsowej postaci wodza, spokojnie z laską w ręku przechadzającego wzdłuż pozycyj bojowych wśród gradu kul i armatnich pocisków — to na zawsze zapamiętany przykład nie tylko męstwa, lecz i przykładnej wspól-jedności i współpracy z szarą bracią żołnierską.

Bo też kochał tę brać żołnierską i umiał jej trud uszanować.

A choć mając pod swojemi rozkazami tak mało udyscyplinowany element, jakim był ochotniczo-młodzieńczy zastęp legjonowy, sam, zapatrzony w ideał bezwzględnej karności i posłuchu, nieraz ostremi zda się słowami »piorunował« i karcił, to jednak w gruncie rzeczy pod maską surowego wyrazu krył serdeczne zrozumienie dla uczuciowej i ideowej wartości, jaką przedstawiał każdy ochotnik legjonowy. Węzłami duchowej wspólnoty związany z podwładną mu drużyną żołnierską żył jej ogniem młodzieńczym, sam dla niej stwarzając jak najpiękniejszy wzór skutecznej równowagi bohaterskiego opanowania i twardego, nieugiętego hartu w najcięższych nawet chwilach.

Nawet w tych czasach, gdy w straszliwej męce wśród grozy duchowego podeptania łamały się serca jego współtowarzyszy broni, ś. p. gen. Zieliński trwał niezłomnie na posterunku raz obranym, pełen głębokiego przekonania o potrzebie wykuwania cnoty żołnierskiej, jako moralnej, nieodzownej podstawy przyszłej armji polskiej. Gdy zaś w następstwie tej zwartej prostolinijności działania wraz z całym zastępem legjonowym stanął w konflikcie z zaborczą przemocą, poniósł, jak i jego bracia z pod ukochanego znaku, ciężkie, nawet dłuższe, niż inni, bo niemal rok cały trwające więzienie w Huszt i Marmaros Sigeth, z którego dopiero go uwalnia narodowa rewolucja na Węgrzech w listopadzie roku 1918. Lecz choć siły jego fizyczne uległy znacznemu nadszarpnięciu, duch jednak pozostał nieugięty, pozwalając oddać do dyspozycji Ojczyźnie odrodzonej całą niewyczerpaną pełnię hartu i doświadczenia, jakich nie szczędzi Generał czy jako dowódca poszczególnych grup armji w wojnie z Rosją czy to jako dowódca okręgu wojskowego na odpowiedzialnem stanowisku w Grudziądzu, czy ostatnio jako inspektor naczelny dla wyćwiczenia uzupełnień z siedzibą w Krakowie, gdzie go właśnie na tem stanowisku niespodziewana śmierć zastała.

I we wszystkich tych pracach był nie tylko pożytecznym i twórczym, lecz i przykładnym w osobistej ofiarności, a zarazem w niezwykłej umiejętności dziwnie prostego chodzenia po skomplikowanych szlakach naszego, zróżniczkowanego politycznego życia. Instynktem serca wiedziony czuł szczere przywiązanie do osoby Józefa Piłsudskiego, nie przeciwstawiając się jednak żadnej grupie ani żadnej osobie, zasłużonej około dobra odrodzonej Ojczyzny. To też wśród ogólnego krzyżowania się w naszem życiu idej i dążeń, grup i osób, On jeden może tylko, przeszedł nietknięty przez to szalejące morze sprzeczności, nie wywołując po żadnej stronie ani cienia jakiejkolwiek niechęci, przeciwnie budząc wszędzie jednaki szacunek, podziw i miłość, która szczególnie taż żywą jest wśród legjonowej wiary, nienapróżno (podobnie jak marsz. Piłsudski) zwącej go swym ukochanym »dziadkiem«.

Na jakąś inną jakby modłę urobiony duch tego rycerza hartu, serca i dróg prostych, poprzez życie całe, które dlań było jednym, nieustannym trudem, szedł nieugięcie jakby zaklęty jasnem widziadłem Ojczyzny wyśnionej, jakiejś innej, lepszej ojczyzny, nie tej, która wśród walki stronniczych czy jednostkowych różnic i ambicyj jeszcze się raz po raz cieniami przesłania, lecz tej już rozpogodzonej w pojednaniu wewnętrznem, w ukochaniu wszelkiego trudu i rzetelnej prawości, Polski odrodzonej przez zwycięstwo w narodzie tych właśnie cnót świetlanych, których On, jako obywatel i jako żołnierz, był przykładnym realizatorem we własnej życia swego niestrudzonej pracy.

Taka też Polska, jasna, odrodzona, niech Ci się śni pod mogiłą, świetlany Rycerzu hartu, serca i prostych dróg, — a duma twoja podgrobna niechaj skrzepieniem będzie dla serc i Twej najbliższej i Twej szerszej, żołnierskiej rodziny, we wspólnem żalu grążących się dzisiaj po Tobie, Rycerzu bez zmazy i trwogi...

Bol. Pochmarski.

—oo—

dążyć będą do założenia klubu polsko-czeskiego w Warszawie.

Po południu wycieczka zwiedzała miasto, zaś o godz. 20 w wielkiej sali Besedy odbyła się wieczerza na cześć gości warszawskich. W czasie przyjęcia wygłoszono szereg mow, a chór akademicki imienia Smetany odśpiewał pieśni narodowe polskie i czeskie.

Śp. Julijan Sykała

(Korespondencja „Nowej Reformy").

Lwów, 13 kwietnia.

Śp. Julian Sykała, jak o tem w krótkiej notatce już donieśliśmy, był jednym z najgorliwszych pojowników sprawy polskiej na kresach zachodnich. Po ukończeniu akademji górniczej w Leoben, zaczął pracować jako inżynier górniczy na Śląsku Cieszyńskim w Porębie, a potem w Łazach. Wielkie zasługi położył dla Macierzy polskiej w Cieszynie. Nie było polskiej placówki na prastarej śląskiej ziemicy, na którejby nie zaciążyła jego wybitna indywidualność. Aczkolwiek w służbie obcej, walczył śp. Sykała śmiało i ze skutkiem o nieprzedawnione prawa polskie tak przeciw Niemcom jak i przeciw Czechom.

Czesi znali jego wpływ i siłę, to też po powstaniu Polski uwięzili śp. Sykałę wraz z żoną w Morawskiej Ostrawie i w przykrem więzieniu trzymali ich przez miesiąc. Wreszcie uwolniono go, ale musiał on Śląsk opuścić.

Po opuszczeniu Śląska śp. Sykała osiadł jako dyrektor dwóch kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem. Na nowem stanowisku wśród bardzo ciężkich warunków pozyskał sobie powszechne uznanie; to też przy ostatnich wyborach do Sejmu, staraniem wielkiego przemysłu wybrano go posłem z listy państwowej. W Sejmie wstąpił do Związku Ludowo Narodowego, którego był bardzo czynnym członkiem, aczkolwiek nie wojującym. Nie mogąc się pogodzić z walką stronnictw na terenie sejmowym, postanowił wycofać się z życia parlamentarnego. Od stycznia br. został dyrektorem Tespu (Towarzystwo eksploatacji soli potasowych) we Lwowie i na tem stanowisku nieubłagana śmierć przerwała pasmo Jego młodego i owocnego życia.

Pogrzeb śp. Sykały odbył się 11 bm. we Lwowie z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego. W smutnym obrzędzie wzięli udział wśród licznych przyjaciół Zmarłego, przybyłych z Sosnowca, Cieszyna, Katowic, Krakowa itd., posłowie Głąbiński i Rymar, generał Rozwadowski i w. i. W czasie wynoszenia zwłok przemawiali: poseł Głąbiński im. Z. L. N., gen. Rozwadowski im. Rady nadzorczej Tespu, robotnik z Kałusza, p. Gadomski im. Rady Zjazdu stowarzyszeń inżynierów i górników, inż. Schimitzek im. stowarzyszenia inżynierów i hutników; nad mogiłą przemówili inż. Farjaszewski, im. Stow. górn. w Zagłębiu Dąbrowskiem, Rygier im. starych Leobeńczyków i przyjaciół Zmarłego. Ze wszystkich przemówień przebijał żal prawdziwy z powodu wielkiej straty, jaką poniosło społeczeństwo. W kondukcie pogrzebowym jechał drugi karawan, obłożony wieńcami, pomiędzy któremi, prócz wieńca od rodziny, odznaczał się wieniec od ministra przemysłu i handlu Kiedronia, przyjaciela Zmarłego. Śp. Sykała spoczął na cmentarzu łyczakowskim pomiędzy bojownikami o wolność kraju. Cześć Jego prawdziwie dobrej pamięci!

KRONIKA

Kraków, 14 kwietnia.

Linja lotnicza Warszawa—Kopenhaga

Z tych dniach w Kopenhadze podpisano protokół w sprawie uruchomienia linji lotniczej Warszawa—Gdańsk—Puck—Renny—Almö—Kopenhaga. Protokół zapewnia towarzystwu lotniczemu 10-letnie prawo eksploatacji linji. Administracja spoczywać będzie w ręku polskiem. Na linji użyte będą hydroplany najnowszej konstrukcji.

Wojskowy samolot polski w rękach niemieckich

Według doniesień „Local Anzeigera", w okolicy Krossen nad Odrą spadł polski aeroplan z dwoma oficerami. Oficerowie oświadczyli, że zbłądzili w drodze między Krakowem a Poznaniem. Obu oficerów wypuszczono, natomiast aeroplan zatrzymano.

Groźny pożar w Warszawie

Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj przy ul. Tyszkiewicza powstał pożar, który ogarnął cały dom. Z powodu odległości od hydrantów, nastąpiło opóźnienie akcji ratunkowej. Widząc to podchmielony tłum obrzucił straż kamieniami i cegłami tak, że musiała się ona bronić, zanim przystąpić do akcji ratunkowej. Dopiero policja położyło kres wybrykom tłumu. Wskutek tej spóźnionej akcji spalił się 3-letni chłopiec, który mógł by być uratowany.

Morderstwo w pociągu kolejowym

Z Warszawy donoszą 11 bm. o morderstwie dokonanem w pociągu idącym z Lublina do Warszawy między stacjami Mrozy a Mińsk Mazowiecki. Gdy około godz. 4 rano pociąg zbliżał się do Mińska Mazowieckiego, jeden z funkcjonarjuszów, obsługujący pociąg, wszedłszy do wagonu 3 klasy, nie zastał w niem żywej duszy. W wagonie poprzednio widziano tylko jednego pasażera. Gdy i tego wszakże funkcjonarjusz nie zastał, zastanowiło go, gdzie mógł się on podziać. Rozglądając się, spostrzegł z przerażeniem, że ściany wagonu są świeżo zbryzgane krwią — a w chwilę potem ujrzał pod jedną z ławek unurzane w kałuży krwi już stygnące zwłoki owego jedynego pasażera.

Po zatrzymaniu się pociągu w Mińsku Maz., zalarmowano miejscową policję. Zwłoki z wagonu wyniesiono i dokonano doraźnych oględzin. Sądząc z charakteru ran pasażer został zamordowany kilkoma pchnięciami noża.

Dowodów osobistych przy trupie nie znaleziono, co zdaje się wskazywać, że zbrodni dokonano w celu rabunku. Policja w Mińsku Maz. przypuszcza, iż ofiara pochodzi z Mińska Maz.

Z DWÓCH DNI WIELKANOCNYCH. Przepiękna pogoda Wielkiej Soboty trwała przez obydwa dni świąteczne. Jedynie w poniedziałek po południu zerwał się na chwilę silny wiatr, spędził trochę chmur, ale nie spowodował deszczu, który swoją drogą jest bardzo potrzebny.

Przebieg świąt był zwykły. Wprawdzie wzajemne odwiedzanie się i składanie życzeń przy spożywaniu jajka wielkanocnego było tego roku nieco więcej ożywione, ale nie dorównało gromadnym wędrówkom z lat dawniejszych.

Uroczystości wielkosobotnie odbyły się ze zwykłą okazałością. W katedrze wawelskiej celebrował ks. biskup Sapieha w otoczeniu kapituły i licznego duchowieństwa. Za baldachimem postępowali przedstawiciele władz z woj. Kowalikowskim na czele oraz generalicja.

EMAUS I RĘKAWKA. Ludność Krakowa posiada swoje tradycyjne obrzędy i zabawy, przywiązane do świąt wielkanocnych. W poniedziałek ludność odwiedzała gromadnie Zwierzyniec — (Emaus), gdzie niegdyś była świątynia Swantewida, a obecnie wznosi się kościół Salwatora, co znaczy: Zwycięzcy. Już od wczesnego ranka zaległy wzgórze Salwatora tłumy publiczności, gdzie przekupnie starym zwyczajem rozbili swe kramy z cackami i świecidełkami odpustowemi. Zabawa trwała do późnego wieczora.

Dzisiaj obchodzi Kraków uroczystość ku czci Kraka, założyciela naszego grodu.

Dawniej uroczystość ta polegała na rzucaniu bułek, pierników i chleba, a przedewszystkiem na rzucaniu kolorowych jaj. W tym dniu, jak się dowiadujemy, komitet urządzający dzisiejszy obchód „Rękawki", przygotował szereg atrakcyj. I tak: Obok ustawienia dwóch słupów do wspinania się, urządza Sokół podgórski dla młodzieży ludowe zawody lekkoatletyczne, składające się ze skoku w zwyż, rzucanie kamieniem o wadze 100 kg, mocowanie liną i bieg okrężny na przestrzeni 1520 metrów.

NABYWANIE SPIRYTUSU. Krakowska Izba skarbowa komunikuje: Osoby prywatne mogą nabywać butelkowy spirytus na cele domowo-lecznicze w detalicznych sprzedażach takiego spirytusu jednorazowo w ilości nie przekraczającej dwóch litrów na osobę bez przedstawienia jakichkolwiek pozwoleń władz i organów skarbowych.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie odbywać się będzie od dnia 15 bm. i w dniach następnych w godzinach od 2 do 6 po południu z przerwami dwudniowemi kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie to trwać będzie około 4 tygodni.

(r) **WŁAMANIE DO MAGAZYNU.** Zacharjasz Bosak, właściciel sklepu przy ul. Bawół 3 doniósł, że w nocy z 12 na 13 bm. włamali się nieznani sprawcy przez oderwanie desek w bocznej ścianie do jego magazynu i skradli naczynia kuchenne wartości 100 zł.

(r) **MORDERSTWO Z ZEMSTY.** Dnia 12 bm. o godz. 21 zastrzelił w Przegini Duchownej z zemsty osobistej Jan Grzybek, Franciszka Zająca, poczem zbiegł. Dochodzenia prowadzi post. P. P. w Rybnej p. Kraków.

(r) **KIESZONKOWA KRADZIEŻ W KOŚCIELE.** Jan Rychlik, zam. przy ul. Siemiradzkiego 3 doniósł, że w kościele Norbertanek skradziono mu zegarek srebrny „Omega" ze złotą dewizką, wartości 200 zł.

(r) **ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Wczoraj około godz. 1 podczas zabawy i sprzeczki z krewnymi pchnął się nożem w okolicę serca w zamiarze samobójczym Rudolf Klingman, majster krawiecki, zam. przy ul. Żelaznej 29, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Dnia 12 bm. po poróżnieniu się z uczestnikami zabawy wypiła Stef. Miśkiewiczowa większą ilość kwasu solnego. W stanie ciężkim desperatkę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ ROWERU. Emil Sandtner, zam. Kanonicza 16, woźny austr. konsulatu, doniósł, że dnia 11 bm. skradziono mu rower marki „Torpedo" Nr. 67.113, wartości 80 zł, pozostawiony w bramie domu przy ul. Szewskiej 1.

POŻAR PROGÓW NA MOŚCIE KOLEJOWYM. NA WIŚLE. Dnia 11 bm. zapaliły się od ognia wypadłego z lokomotywy progi drewniane na moście kolejowym na Wiśle. Wezwana straż pożarna ogień momentalnie ugasiła. Szkoda minimalna, gdyż spaliły się dwa progi.

WYPADEK AUTOMOBILOWY. Dnia 11 bm. późnym wieczorem auto, wiozące cztery osoby u wylotu Aleji 3 Maja obok Stadjonu Sportowego wpadło do rowu. Wskutek wypadku wóz, uderzając o drzewo, uległ zupełnemu rozbiciu. Z pasażerów p. J. Siwek doznał złamania nogi, reszta towarzystwa uległa lekkim obrażeniom cielesnym.

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w myśl §§ 45, 56 i 57 statutu zawiadamia, że 57 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie **w sobotę 2 maja 1925 r. o godzinie 10 rano.**

Termin zgłoszeń akcyj, celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 18 kwietnia 1925.

ZMARLI:

— Michalina Dwernicka, matka mecenasa dra Tadeusza Dwernickiego, zmarła wczoraj w Krakowie w 79 r. ż. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Dietlowskiej, gmach P. K. O.

Zmarła osierociła, oprócz dra Tadeusza, dwóch synów Kazimierza i dra Stanisława, lekarza w Borysławiu, a nadto córkę Wandę, żonę prezesa P. K. O. b. ministra Lindego.

Zmarła rozwijała bardzo gorliwą działalność zwłaszcza w okresie wojny w Kołomyi, opiekując się rannymi i jeńcami polskimi. Pracowała też w licznych towarzystwach oświatowych i dobroczynnych.

— Eugenjusz Kostecki, st. rewident kolejowy, zmarł nagle we Lwowie.

Z kraju i ze świata

POWRÓT PREZESA RADY MINISTRÓW DO WARSZAWY. Prezes Rady ministrów Grabski, przyjeżdża jutro automobilem ze Spały do Warszawy i rozpocznie urzędowanie.

WSPANIAŁY STATEK PASAŻERSKI NA WIŚLE. Z Torunia donoszą 13 bm.: Przybył tutaj z Warszawy po raz pierwszy wspaniały polski parostatek pasażerski „Francja", urządzony z przepychem przez warszawskie Tow. transportu i żeglugi polskiej. Z racji otwarcia stałej pasażerskiej komunikacji między Warszawą a Toruniem odbyła się w Toruniu uroczystość połączona z gremjalną wycieczką przedstawicieli władz państwowych, miejskich, handlowych, społecznych i prasy.

BIESIADNICY ŚWIĄTECZNI. Z Warszawy donoszą nam: Przez dwa dni świąt w Warszawie zatrzymano 1026 ludzi, z których wielu było do tego stopnia nieprzytomnych, że trudno się było dowiedzieć, gdzie mieszkają. Z liczby tej 137 przypadało na przedstawicielki płci pięknej.

SOCZEWKA ZABAWKI WYWOŁAŁA POŻAR W oknie wystawowem składu zabawek Karoliny Sturm we Lwowie z niewiadomego powodu powstał ogień, który zniszczył całą wystawę, a tylko dzięki natychmiastowej interwencji straży pożarnej został umiejscowiony. Jak się później okazało, przyczyną pożaru był dziecinny aparat kinowy, a raczej jego soczewka. Skoncentrowane w niej promienie słoneczne zapaliły obok stojące pudełko z żołnierzami papierowemi, a stąd przeniósł się ogień na całą wystawę.

ZNANY Z PROCESU HITLEROWCÓW prezes policji w Monachjum, Binner, zginął wskutek wypadku automobilowego pod Monachjum.

ZGON DRA PAASCHEGO. Były wiceprezydent parlamentu niemieckiego, dr Herman Paasche, umarł w Detroit w Ameryce w 74 r. ż. Paasche odbywał w Stanach Zjednoczonych tournee celem wygłoszenia wykładów o obecnych stosunkach w Niemczech.

ZJAZDY WSZECHNIEMIECKIE W GDAŃSKU. W roku bieżącym odbędzie się w Gdańsku cały szereg wszechniemieckich kongresów przy udziale delegacyj z wszystkich części Niemiec. Kongresy urządzane w Gdańsku mają na celu podtrzymanie i wykazanie niemieckiego charakteru Gdańska.

POGŁOSKI O CUDZIE W NEAPOLU. Z Neapolu donoszą: W jednym z tutejszych klasztorów żyje zakonica, nazwiskiem Ajello, na której ciele w Wielki Piątek od szeregu lat występują krwawe poty. W tym roku zjawisko to również się powtórzyło. W mieście krąży pogłoska o cudzie. Lekarze twierdzą, że krwawe poty są następstwem defektu skóry i proponowali przewiezienie zakonicy do kliniki, celem zbadania choroby. Zakonnica jednak, jak również przełożona klasztoru, nie chciały się zgodzić na leczenie. Watykan postanowił wysłać na miejsce dwóch prałatów i eksperta lekarza, celem zbadania tej sprawy na miejscu.

KRADZIEŻ TAJNYCH DOKUMENTÓW. Przy Hermanngasse w Wiedniu znajduje się t. zw. „węgierskie biuro ochrony', zajmujące się ochroną tych emigrantów węgierskich, którzy skompromitowali się podczas przewrotu i należeli na Węgrzech do partji bolszewickiej. Naczelnikiem biura jest Aleksander Garbary, były członek prezydjum węgierskiego rządu sowieckiego. Do biurka w tej „ochronie" włamał się niejaki Mezaros, emigrant węgierski i wykradł tajne dokumenty, zawierające spis skompromitowanych Węgrów, bawiących na emigracji, poczem dokumenty te sprzedał poselstwu węgierskiemu w Wiedniu. Mezaros został aresztowany.

SJAMSKIE BLIZNIĘTA — JAKO SZOFERZY. Policja w Manilli znajduje się w kłopocie, nie wie bowiem jak się ma zachować wobec bliźniąt Simplizia i Lucia Godino. Obaj bowiem są zrośnięci ze sobą tak, jak słynne bliźnięta sjamskie i po ukończeniu wykształcenia prowadzą obecnie dorożkę automobilową, wykazując jednak przytem skłonności do ustalania nowych rekordów szybkości. Policja nie wie, w jaki sposób ma ukarać winnego, ponieważ za każdym razem oskarżają rzekomo niewinnego. Bliźnięta-szoferzy są zatrudnieni u bogatego przemysłowca z Filipin, Yanko. — Ostatnio byli badani przez sławy lekarskie, które uznały, że operacja rozdzielenia nie przedstawia dla nich żadnego niebezpieczeństwa. Jednakże bliźnięta nawet nie chcą o tem słyszeć.

25.000 FRANKÓW ZA TRZECIE DZIECKO. Nową premję za powiększenie rodziny ustanowiło ostatnio francuskie miasto Angers. W Angers znajduje się 300 małżeństw, posiadających dwoje dzieci. Ażeby rodziny te pobudzić do dalszego powiększenia rodziny, postanowili ojcowie miasta każdemu małżeństwu, które w ciągu najbliższych 12 miesięcy przysposzy trzeciego potomka, wypłacić sumę 25.000 franków.

POŻAR W KLASZTORZE ETAL KOŁO OBERAMMERGAU. Olbrzymi pożar wybuchł w starym, sławnym klasztorze Etal obok Oberammergau, który rozszerzył się z kolosalną szybkością i poczynił szkody sięgające w setki tysięcy marek. Jedynie udało się uratować główny budynek klasztoru. W klasztorze znajdują się olbrzymie zbiory drogocennych manuskryptów i pomników literackich.

SENSACYJNY PROCES O ZAMORDOWANIE AMERYKAŃSKIEGO MILJONERA. Amerykański „Kurjer Codzienny" donosi, że w Chicago Wiliam D. Shepherd, opiekun Wiliama Nelson Mc Clintocka, nieletniego spadkobiercy miljonowego majątku i Charles C. Faiman, rzekomy doktor, postawieni zostali przez najwyższą ławę przysięgłych w stan oskarżenia o zamordowanie przez zaszczepienie bakteryj W. N. Mc Clintockowi. Faiman, który tytułował się doktorem, przyznał się w sądzie do zamachu na życie Mc Clintocka, ze śmiercią którego Shepherd odziedziczył majątek wartości 1.000.000 dolarów. Faiman przyznał się, iż dostarczył bakteryj, które Shepherd następnie podał z wodą Mc Clintockowi. Proces ten przybiera charakter największego procesu w historji kraju. Wmieszane są również dwa nazwiska pięknych dziewcząt, Izabeli Pope, którą Mc Clintock miał poślubić kilka dni przed śmiercią, a któremu sprzeciwił się Sheperd i Estelle Geshling, dla której Sheperd zamierzał się rozwieźć ze swą żoną.

Dramat w willi ks. Radziwiłłowej

(Telegram własny „Nowej Reformy")

Nizza, 14 kwietnia. W willi ks. Radziwiłłowej rozegrała się tragedja. Jakiś młodzieniec **zastrzelił się w chwili, gdy księżna chciała wezwać policję na pomoc.** Jak opowiadają świadkowie akt samobójczy był poprzedzony gwałtowną sprzeczką między nim a księżną.

Zawalenie się balkonu w Warszawie

Sześć osób ciężko rannych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 kwietnia. W poniedziałek przy ul. Konopackiej w domu pp. Sobieskich zawalił **się balkon, na którym znajdowało się 6 osób. — Wszyscy zostali ciężko ranieni.**

Wielkie dni sportu polskiego

W czasie świąt Wielkiej Nocy bawiło w Polsce sześć czołowych drużyn zagranicznych, jak Hakoah wiedeński, Amatorzy, Cechie Karlin, Nusselsky S. K., Nurnberger S. K. i Brandenburg (Drezno).

Poza nieznacznem a spodziewanem zwycięstwem Amatorów nad warszawską Polonią, drużyny zagraniczne poniosły porażkę, z których najdotkliwsze są: klęska Hakoahu, porażka Cechie Karlin na G. Śląsku i Nürnberger S. V. w Krakowie.

Kto wie jak wielkie znaczenie przywiązuje zagranica do wyników footballowych, ten zrozumie, dlaczego dni Wielkiej Nocy można nazwać wielkiemi dniami sportu polskiego.

Nie sporadyczne, przypadkowe pojedyncze zwycięstwa, lecz szereg poważnych, równoczesnych sukcesów zapewnia nam równorzędne stanowisko wśród mistrzowskich drużyn Europy środkowej i obala rozpowszechnione zagranicą a niczem nieuzasadnione niedocenianie polskich drużyn piłkarskich.

CRACOVIA—NÜRNBERGER S. V. 9:1 (4:0). Cracovia wystąpiła w dniu tym z trzema rezerwowymi, jednakże mimo tego dzięki wprost fenomenalnej grze odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad przeciwnikiem, przedstawiającym typ drużyny niemieckiej. Goście odznaczają się szybkim startem do piłki, natomiast wykazują znaczne niedomogi techniczne, które jednak nie usprawiedliwiają tak wysokiej klęski, spowodowanej głównie „załamaniem się moralnem" drużyny niemieckiej. Do wypadków godnych zanotowania należy przepiękny strzał Sperlinga, oddany z boku, z odległości 20 metrów do bramki z taką siłą, że siatka pękła, piękna główka Kałuży i 3 ładne strzały Ciszewskiego. Bramki dla Cracovii zdobyli: Ciszewski 3, Kałuża 2, Kubiński i Sperling po jednej, Gintel 2. Sędzia p. Rutkowski dobry.

CRACOVIA—CECHIE KARLIN 1:1 (0:1). Czescy zawodowcy okazali się drużyną naprawdę nieprzeciętną o wspaniałej, precyzyjnej technice, niezwykle szybkim starcie do piłki, zwłaszcza odznaczał się bramkarz gości, który łapał najtrudniejsze strzały z wprost fenomenalną zręcznością. Cracovia wystąpiła w najsilniejszym składzie z Chruścińskim na prawym łączniku i Cikowskim na środku pomocy. Drużyna biało-czerwonych wykazała w dniu tym, biorąc pod uwagę niezwykle wysoką klasę przeciwnika, grę wspaniałą. Nie było w całej drużynie krakowskiej jednego słabego punktu, to też nikogo nie należy wyróżniać, wspaniale bronił bramki Cracovii Szumiec. Tempo gry błyskawiczne, wprost mordercze. Cracovia nietylko, że je wytrzymuje, ale narzuca jeszcze szybsze i jedynie przypadkowi zawdzięczają Czesi, że wysiłki Krakowian nie zostały uwieńczone kilkoma punktami. Sędzia p. Molkner wzorowy.

WISŁA—NUSSELSKY S. K. 1:0 (0:0) 2:2. Zwycięstwo odniesione w niedzielę przez mistrza Krakowa nad drużyną czeską, cieszącą się sławą w Europie, świadczy o jego wysokiej formie. Zwłaszcza w drugiej połowie gry niedzielnej przewaga Wisły była zupełna, a zwycięski punkt udało się jej uzyskać prawie że przed samym końcem zawodów. W drugim dniu Czesi przestawiwszy skład byli znacznie groźniejsi, jednakże musieli się zadowolić wynikiem remisowym.

ZWYCIĘSTWO POGONI NAD HAKOAHEM 2:1 (2:0). Zwycięstwo mistrza Polski nad drużyną zajmującą pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw, odbije się rozgłośnem echem w prasie zagranicznej, gdyż Hakoah po sensacyjnem zwycięstwie nad Slavią jest uważany za jedną z najlepszych drużyn środkowo-europejskich.

Lwów. Zawody piłki nożnej w poniedziałek między Hakoah (Wiedeń) a Pogoń (Lwów) zakończyły się porażką Pogoni 2:0 (1:0), co jednak bynajmniej nie zmniejsza znaczenia niedzielnego zwycięstwa.

NÜRNBERGER F. V. i CECHIE KARLIN POBITE NA G. ŚLĄSKU. Zawody świąteczne na G. Śląsku zakończyły się sensacyjnemi zwycięstwami drużyn tutejszych nad zagranicznemi. I tak **F. C. Katowice pobiły Nürnberger F. V. 2:1 (1:0), Amatorski K. S. (Król Huta) pobił Nürnberger 3:1 a wreszcie największa sensacja Amatorski K. S. (Król. Huta)—Cechie Karlin 3:0.**

WARTA (Poznań)—BRANDENBURG (3:1 (2:2), 2:2 (2:1). Niemiecka drużyna Brandenburg z Drezna poniosła całkowitą porażkę w zawodach z poznańską Wartą. W drugim dniu wynik nierozstrzygnięty.

NIEZNACZNE ZWYCIĘSTWO WIEDEŃSKICH AMATORÓW NAD MISTRZEM WARSZAWY, POLONJĄ **3:2 (0:0) i 2:1 (1:1).** Jak można się było spodziewać Amatorzy pobili Polonję, jednakże, jak donosi prasa warszawska, zwycięstwa mają być niezasłużone, gdyż Polonja miała przewagę, Amatorzy zaś mieli grać w sposób brutalny tak, że już w pierwszym dniu utracili dwóch graczy Polonji. Najlepszym w Polonji był Gross. Sędziowie: Grabowski i Bednarski za mało uwagi zwracali na faule Wiedeńczyków.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT). Corinthians (Anglja) przeciwko berlińskiemu klubowi Borusia 1:1.

Praga. Sparta—Rapid 5:1 (1:0). Sparta—U. T. E. (Budapeszt) 1:0).

Wiedeń. Vienna—Simmering 6:1.

Wiedeń, 14 kwietnia. „Son u. Montagszeitung" donosi, że w niedzielę odbędą się w Paryżu zawody reprezentacyjne piłki nożnej między Austrją a Francją.

Budapeszt. D. F. C. (Praga)—U. T. C. (Budapeszt) 2:2 (2:0). F. T. C.—M. T. K. 2:1 (0:1) zawody o mistrzostwo. Wiener Sportklub—F. T. C. 5:0 (4:0).

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DON JUANA" Dzisiaj i przez trzy dni następne odbywają się nieodwołalnie ostatnie przedstawienia „Don Juana" z udziałem J. Węgrzyna, poczem sztuka ta więcej grana nie będzie. Dziś po poł. „Spadkobierca".

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj we wtorek 14 bm. ukaże się po raz pierwszy słynna sztuka Savoira i Noziere'a „Sonata Kreutzerowska", do

której tematu zaczerpnęła znakomita spółka autorska z utworu Lwa Tołstoja. Nowość te stanowiącą jeden z największych sukcesów sezonu teatralnego w Paryżu, wyreżyserował p. R. Wasilewski. W głównej roli kobiecej ukaże się p. Lena Bruczowa. Resztę zespołu tworzą pp. Kolman, Stępowski, Fertner. Osuchowska, Zborowska, Ścibor, Małecki. „Sonata Kreutzerowska“ wypełni wszystkie dni tygodnia aż do niedzieli włącznie.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś „Słodki kawaler“, operetka Falla, która cieszy się niebywałem powodzeniem. Bogata wystawa, piękne kostjumy, śliczny balet dopełniają doskonałej całości.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 15 bm.: „Don Juan“.
Czwartek, 16 bm.: „Don Juan“.
Piątek, 17 bm.: „Don Juan“.

TEATR „BAGATELA“

Środa, 15 bm.: „Sonata Kreutzerowska“.
Czwartek, 16 bm.: „Sonata Kreutzerowska“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Środa, 15 bm.: „Słodki kawaler“.
Czwartek, 16 bm.: „Słodki kawaler“.

Manifestacja żałobna żołnierza polskiego dla swojego wodza

Pogrzeb generała broni, b. dowódcy II. Brygady Legjonów, ś. p. Zygmunta Bolesława Zielińskiego

(stw) Przy blaskach wiosennego słońca, świetle lamp elektrycznych i jarzących się pochodni i żałosnem biciu dzwonów — żegnał dziś żołnierz polski, a z nim Kraków cały, człowieka, który resztki sił żywota swego złożył ofiarnie na ołtarzu niepodległości swej ojczyzny.

Pogrzeb generała broni śp. Zygmunta Zielińskiego przekształcił się **w olbrzymią manifestację żałobną.**

PRZED KOŚCIOŁEM GARNIZONOWYM.

Już przed godz. 8 rano ulica Grodzka od rogu pl. Magdaleny aż po kościółek św. Idziego zmieniać poczęła swój zwykły wygląd. Wzdłuż ulicy ustawiły się trzy szwadrony ułonów 8 p. z lancami, długie, szare, jak trud żołnierski szeregi piechoty i armaty. A nad tem obozowiskiem unosił się jakiś ponury powiew smutku i żałoby.

A w kościele tam... na katafalku wśród powodzi światła, zieleni i zapachu żywego kwiecia spoczęła czarna trumna ze zwłokami generała i wodza.

Przed kościołem coraz ludniej; szklą się szlify generalskie, kraśnieją mundury drużyn sokolich, które zjechały na pogrzeb z Krosna, Jasła, Tarnowa, Lwowa, Sokala, Żywca, Łodygowic, Krakowa itd. i srebrzą się w słońcu hełmy straży pożarnej; z boku u wejścia do świątyni stanęła pokaźna grupa cywilów — to ukochane dzieci wodza, b. żołnierze II. p. Legjonów i Związek strzelecki, a dalej delegacje Zw. legjonistów z okręgu lwowskiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego z pułk. rezerwy Sławkiem i Wyrostkiem na czele.

Na kilka minut przed godz. 10 przybył od strony Rynku gen. Jzef Haller w towarzystwie dowódcy O. K. gen. Kulińskiego, który przemaszerował przed frontem żołnierzy.

MSZA ŻAŁOBNA.

Po odebraniu raportu przez gen. Jzeffa Hallera, który zjechał na pogrzeb w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego i kapituły orderu »Orła Białego« — zebrani przed kościołem przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele, który reprezentował prezydenta ministrów i Radę ministrów, przeszli do kościoła, gdzie ze Mszą św. wyszedł kapelan ks. Jaroński.

Stalle po prawej ręce zajęli przybyli na pogrzeb generałowie: Rogalski, Minkiewicz, Norwid, szef sztabu Stan. Haller, Krzemiński, Linde, Aleksandrowicz, Galica, Romer, pułkownicy Malinowski, Jakubowski i inni.

Stalle po lewej zajęli: rektor U. J. Łoś, marszałek pow. Skrzyński, wicepr. Izby skarbowej Gajewski, starosta krakowski dr Bal i starosta Stankowski, dyr. Banku Polskiego Makowski, dyrektor policji Styczeń, prezydjum miasta z kom. rządu Wawrauschem itd.

Po Mszy św. i egzekwiach odprawionych przy zwłokach, oficerowie Legjonowi, pozostający w czynnej służbie ujęli trumnę na swe barki i wynieśli ją przy dźwiękach marszu żałobnego Chopina przed kościół, gdzie osadzili ją na pięknie udekorowanej w zieleń lawecie.

W tym momencie padła komenda: prezentuj broń, bataljon w prawo patrz!...

Wyciągnęły się długie szeregi piechoty, zapanowała głęboka cisza, którą przerywał jęk dzwonów z wieży kościelnej.

Po chwili ruszył

OLBRZYMI KONDUKT ŻAŁOBNY,

czoło którego stanowił dwuszereg straży pożarnej pod komendą naczelnika straży Obidowicza i insp. Urody, za strażą postępowały drużyny Sokole, a za niemi wolnem tempem posuwały się trzy szwadrony kawalerji, za ułanami postępowały wspaniale prezentujące się szeregi piechoty w hełmach stalowych, za piechotą rozwijał się **długi korowód wieńców.**

Pierwszy wieniec niesiono od III korpusu kresowego, dalej widniały napisy: »Kochanemu generałowi — korpus oficerski 5 baonu sanitarnego«, »Od inspektoratu armji Nr. 3 — najzacniejszemu żołnierzowi«, »Od braci strzeleckiej«, »Bohaterskiemu dowódcy — dowódca i oddziały D. O. K. Lwów«, »4-szwadron — 5 p. strzelców konnych«, »Oficerowie i szeregowi — nieodżałowanemu bojownikowi o Wolność«, »Niezapomnianemu dowódcy — oficerowie i szeregowi D. O. K. VIII«, »Nieodżałowanemu generałowi — sztab 23 dywizji piechoty w Katowicach«, »Swemu dowódcy — 2 p. Legjonów«, »Nieodżałowanemu byłemu dowódcy — D. O. K. VIII«, »Wzorowi żołnierza i Obywatela — Legjoniści«, »Karpackiemu dowódcy — 3 pp. Legjonów«, »2 p. szwoleżerów rokitniańczyków«, »Kochanemu dowódcy Legjonów gen. broni Zielińskiemu — korpus oficerów Intendantury«, »Dowódzca I. O. K. Nr. IV — Łódź«; tuż przed samym rydwanem żałobnym niesiono wieńce z napisem: »Drogiemu przyjacielowi — Józef Piłsudski«, »Ministerstwo spraw wojskowych i armja« (szarfy biało-amarantowe), »Kochanemu koledze — Józef Haller«, wreszcie wieniec z napisem: »Drogiemu dowódcy II Brygady Legjonów polskich Żołnierzowi i Bohaterowi w walce o Niepodległość — okr. Zarząd Zw. Legjonistów w Krakowie«.

Za korowodem wieńców, który rozciągał się na przestrzeni kilkunastu metrów, postępował pułk. Przedżymirski, szef sztabu w asystencji 2 oficereów, niosąc na poduszce insygnja kapituły orderu »Orła Białego«, następnie szpalery SS. Miłosierdzia, szpalery duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wśród których kroczył w infule i z pastorałem, prowadzący kondukt w zastępstwie biskupa ks. Sapiehy — ks. prałat dr Krupiński. Posuwający się zwolna rydwan — otoczyli z płonącemi pochodniami inwalidzi II brygady Legjonów polskich.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego: p. Józefa Zielińska, którą prowadził gen. Rogalski, córka Władysława i syn Jan, rotmistrz 5 p. strzelców konnych, przyjaciele i znajomi Zmarłego, reprezentanci Zw. Legjonistów: Tomaszkiewicz, Pochmarski, Strożek, dr Klimecki, dr Kwieciński, reprezentant Zw. Strzeleckiego dr Kaplicki.

W oddaleniu kilku kroków postępował w towarzystwie dwóch wyższych oficerów przepasany błękitną wstęgą »Orła Białego« gen. broni Józef Haller, reprezentujący osobę Prezydenta Rzeczypospolitej i kapitułę orderu »Orła Białego«.

W przepisowej odległości od reprezentanta Prezydenta Rzeczypospolitej szedł wojewoda Kowalikowski, za nim zaś przybyli na pogrzeb generałowie w otoczeniu licznego korpusu oficerskiego i przedstawiciele władz miejscowych.

Kondukt żałobny zamykały baterje artylerji polowej.

Trumna jak zaznaczyliśmy, spoczywała na lawecie, ciągnionej przez 4 pary koni; po bokach rydwanu jechała straż honorowa, złożona z 8 oficerów.

Za trumną prowadzono także konia z siodłem.

Orszak żałobny wśród gęstych szpalerów posuwał się ulicami: Grodzką, u wyloty ul. Grodzkiej skierował się wokoło gł. strażnicy wojskowej w Rynku Głównym, gdzie wojsko pełniące specjalnie wartę w chwili, gdy orszak przechodził obok strażnicy — sprezentowało broń. Następnie kondukt przeszedł Linją C-D, Sławkowską, Basztową, Lubicz ku cmentarzowi.

OSTATNIE POŻEGNANIE KOLEJARZY.

Kiedy orszak żałobny zbliżał się do podkopu, w powietrzu rozległ się posępny, żałośliwy jęk syren. Było to ostatnie pożegnanie kolejarzy polskich, z których niejeden służył pod bohaterskim wodzem.

Na cmentarzu

U wrót cmentarza trumnę wzięli na ramiona rezerwowi oficerowie byli legjoniści, pułkownik dr Kaplicki, kapitanowie dr Kwieciński, prof. Strojek, prof. Pochmarski i prof. Tomaszkiewicz, oraz art. malarz Modzelewski i nieśli ją aż do kaplicy, poczem trumnę ponieśli w myśl życzenia Zmarłego żołnierze. Nad mogiłą, znajdującą się obok grobu Rokitniańczyków złożył wieńce w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej, ministra spraw wojsk. i imieniem własnem gen. broni Józef Haller, zaś w imieniu marszałka Piłsudskiego i kapituły orderu „Virtuti Militari“ gen. Romer. Po odśpiewaniu egzekwi przez duchowieństwo z ks. gen. Niezgodą na czele, przemówił w imieniu Związku legjonistów prezes Zarządu głównego pułkownik rezerwy Walery Sławek w następujących słowach:

„Są prawdy, są zasady moralne, tak proste i twarde, że trzeba wielkiej siły ducha i wielkiej mocy charakteru, aby nie czynić z nich ustępstw na rzecz wymogów życia. Istnienie tych prawd moralnych i tej siły ducha w Tobie, Generale, instynktownie czuł każdy żołnierz legjonowy. Za to, żeś tych prawd nas uczył, w imieniu „Związków legjonistów“ u prochów Twoich składam głęboki hołd“.

Następnie przemówił podpułk. **Jagrym-Maliszewski,** uczestnik szarży z pod Rokitny w rzewnych słowach żegnając swego wodza w imieniu legjonistów w czynnej służbie:

„Iżeś miał czystość kryształu i spiżu moc hołd ci składamy i meldujemy generale, że na ostatku nie byliśmy ci posłuszni. Rozkazałeś bowiem z cechującą ciebie skromnością, iżby na twojej trumnie nie było kwiatów, iżby nie było mów. A myśmy naznosili moc kwiatów, ale to kwiaty uczuć naszych, to serca nasze kładziemy na twej trumnie. I nie wygłaszamy mów, tylko płaczemy za tobą. Ale i usłuchaliśmy cię, bo jak rozkazałeś, żołnierze twoi nieśli cię do grobu i spocząłeś obok legjonistów z pod Rokitny. i zabrzmi teraz legjonowa piosenka“.

W tej chwili z piersi sętek legjonistów zabrzmiała pieśń: „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie“.

Przy dźwiękach hymnu narodowego trumnę złożono do grobu.

* * *

Kapitułę orderu »Virtuti Militari« reprezentował na pogrzebie gen. Romer (reprezentujący również marszałka Piłsudskiego, jako prezesa kapituły), oraz pułk. Paszkiewicz i sierżant Jakóbik.

* * *

Wrażenie pogrzebu w mieście było przepotężne. Nie była to zwykła, szablonowa manifestacja, lecz szczery i żywiołowy hołd złożony rycerskiej pamięci Żelaznego Wodza Żelaznej Brygady.

Od pierwszej chwili pogrzebu aż do złożenia zwłok w mogile — krążyły nad miastem samoloty wojskowe. Szum proporców ułańskich łączył się z szelestem żałobnych flag i czernią krepy, którą przybrane zostały uliczne latarnie i lampy.

KONDOLENCJE.

Do wdowy po śp. generale Zielińskim, p. Józefy Zielińskiej, nadeszły następujące kondolencje:

„Nad trumną zasłużonego męża, wiernego towarzysza broni, nieodżałowanego członka Kapituły orderu „Virtuti Militari“, łączę się wraz z Panią w Jej wielkim bólu wyrazami najgorętszego współczucia. Piłsudski“.

„Tracąc w Jej drogim zmarłym jednego z najstarszych bojowników twardej doli legjonowej przesyłamy Pani Generałowej wyrazy żalu i z głębi serc naszych płynącego współczucia.

Zarząd Główny Związku Legjonistów“.

Nadto otrzymała p. generałowa Zielińska kondolencje: Od Kapituły orderu ‚Orła Białego“, gen. Majewskiego im. min. spraw wojskowych, marszałka senatu Trąmpczyńskiego, gen. Żeligowskiego, od czynnych oficerów-legjonistów: gen. Minkiewicza, Krzemińskiego, Litwinowicza, Dreszera, Zająca, Rogalskiego i Zarzyckiego; pułkowników: Malewskiego, Rożena, Kieszniewskiego, Rotarskiego, Pomazańskiego, Macieszy, Bauera i ppłk. Piątkowskiego; dalej od b. kapelana II brygady O. Antosza, IV korpusu (łódzkiego). W dalszym ciągu przysłali wyrazy współczucia: gen. Jung i szef sztabu Swanowski, od IX korpusu (Brześć Litewski), gen. Rybak, X korpusu (Przemyśl), gen. dyw. Fara, VII korpusu (Wielkopolska), gen. dywizji Hauser, VI korpusu (Lwów), gen. dyw. Malczewski, b. minister dzielnicy pruskiej p. Wybicki, starosta toruński p. Czarliński i komenda m. Warszawy.

Nadto osobiście złożyli rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia: Zw. strzelecki i zarząd okr. Zw. legjonistów w osobach: prez. Tomaszkiewicza, prof. Bol. Pochmarskiego i dr J. Kwiecińskiego.

Złożył także p. wojewoda Kowalikowski pani generałowej Zielińskiej wyrazy współczucia imieniem premjera W. Grabskiego, woj. krakowskiego i swojem własnem.

* * *

ZEBRANIE OFICERÓW LEGJONOWYCH odbędzie się dzisiaj (wtorek) o godz. 5 popoł. w lokalu »Klubu społecznym« (Rynek 32 II. p.) dla oddania czci żałobnej ś. p. gen. Zygmuntowi Zielińskiemu i obmyślenia trwałej formy uczczenia Jego pamięci.

Zaprzeczenie pogłosek o politycznej misji ministra Sikorskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. Z Paryża donoszą: „Journal des Debats“ zamieszcza półurzędowy komunikat następującej treści: Generał Sikorski, polski minister spraw wojskowych pragnąc krótko wypocząć, udał się na Jasny Brzeg, gdzie spotka się ze swoją małżonką. **Pogłoski dotyczące misji politycznej polskiego ministra spraw wojskowych są pozbawione wszelkiej podstawy.** Gen. Sikorski podróżując w towarzystwie swej córki, **zatrzymał się w Paryżu tylko przez 24 godzin.**

Socjaliści przeciw gabinetowi Brianda

Gabinet Brianda z pomocą lub bez pomocy socjalistów

Paryż, 14 kwietnia (PAT). Dzisiejsza prasa poranna wyraża nagół domniemanie, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej stronnictwa socjalistycznego powzięta zostanie uchwała **przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie.**

»Jeurnal« czyniąc identyczne przypuszczenia nie myśli jednakże, **aby Briand z tego powodu miał wyrzekać się misji tworzenia gabinetu.** Gdyby jednakże miało być inaczej, to wprost byłoby to niezrozumiałem, aby mąż stanu o takiem doświadczeniu, jak Brand miał dopuścić w obecnych okolicznościach do przedłużenia się bezkrólewia ministerjalnego jeszcze o dwa dni, oraz aby miał odrzucić propozycje rozwiązania kryzysu zapomocą utworzenia **gabinetu prowizorycznego,** w nieuzasadnionem oczekiwaniu na poparcie ze strony socjalistów.

»Echo de Paris« pisze: Sytuacja z ostatniej chwili czyni wrażenie, że **kryzys gabinetowy, będzie rozwiązany za pomocą utworzenia rządu Brianda, albo z pomocą, albo bez pomocy socjalistów.** Według informacyj tego dziennika, na posiedzeniu komitetu dyrekcyjnego radykałów socjalistów, socjalista Leon Blum ku wielkiemu zdziwieniu obecnych miał oświadczyć, że jeżeli nawet socjaliści zgodzą się ewentualnie **na współpracę z rządem, to jednakże w żadny mrazie na współpracę z rządem Brianda.** Dziennik dodaje przytem, że Briand podczas rozmowy z przywódcami socjalistycznymi miał zwrócić uwagę z jednej strony **na niebezpieczeństwo zewnętrzne,** grożące państwu, z drugiej strony zaś **na trudność sanacji finansów,** która, jego zdaniem, powoduje konieczność **ściślejszego zjednoczenia francuskich grup demokratycznych,** zwłaszcza w obliczu takich znamiennych faktów, **jak wysunięcie kandydatury Hindenburga.**

Mac Donald potępił partyjne doktrynerstwo

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 14 kwietnia. Na 33-cim kongresie **Partji pracy Mac Donald odpierając zarzuty,** czynione jego metodzie rządów oświadczył, że **brzmią one dosyć absurdalnie.**

„Między rządzeniem — mówił Mac Donald — **a przyjmowaniem rezolucyj na kongresie partyjnym istnieją pewne różnice.** Nie wystarcza bowiem samo **ogłoszenie wielkiej idei.** Daleko **ważniejszem** jest pomaganie stopniowemu wcielaniu tych idei w życie“.

Na zapytanie w sprawie udziału partji robotniczej w rządzie oświadczył Mac Donald. że **robotnicy nie powinni nigdy obejmować rządów, dopóki są w parlamencie w mniejszości.**

Dział ekonomiczny

— **Na targu warszawskim koszt żywności w tygodniu od 30 ub. m. do 4 bm.** obniżył się o 0·63 procent.

— **Na kampanję za rok 1924-25 otrzymało w Polsce prawo odpędu** 1381 gorzelni rolniczych.

— **Rumuńscy przedsiębiorcy górniczy zwalczają wszelkiemi sposobami przywóz węgla zagranicznego, specjalnie zaś polskiego** i w tym celu zrzeszają się obecnie w specjalnym syndykacie.

— **Produkcja węgla na niemieckim G. Śląsku** wynosiła w marcu 1,074.188 ton w stosunku do 938.836 ton w lutym.

— **Sytuacja w łódzkim przemyśle dzianym** — przedstawia się niepomyślnie. Eksportowi zagraża głównie konkurencja niemiecka.

— **Rosja eksportowała do Czechosłowacji w ub. roku** produktów za 2 mil. rb. zł. Czechosłowacja do Rosji za sumę 6 mil. rb. zł. Projektowane jest założenie czecho-słowacko-rosyjskiego towarzystwa handlowego.

— **Podpisanie umowy o pożyczkę w wysokości 2 mil. ft. szt. między grupą banków angielskich a polskiemi cukrowniami,** dotychczas nie nastąpiło, Anglicy bowiem przybyli do Warszawy jedynie w celu zaznajomienia się ze stanem polskiego cukrownictwa i przedwstępnych pertraktacyj w sprawie pożyczki.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 14 kwietnia.

Liry	22·00 (gł).
Praga (za 100)	15·47
Paryż (za 100)	27·25—27·00
Berlin	1·21

Kraków, 14 kwietnia.

Stagnacja na rynku papierów dywidendowych panowała i w dniu dzisiejszym. Kilka tylko papierów wywołało jakie takie zainteresowanie przy tendencji zniżkowej. Jedynie Zieleniewski nieco poprawił swój kurs.

W dewizach również zastój. O egzoty nikt się nie pytał, nie dokonano też niemi żadnych obrotów.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

14 kwietnia 1925	Transakcje w złotych	
	dziś	/IV
Pol. Bank przem. I—VIII	—	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	0·27	0·28
Ziem. Bank kred I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—X	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	0·25	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniowski I—IV	11·40	11·30—11·35
Cegielski I—IX	0·55—0·56	—
Trzebinia I—IV	0·52—0·54	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	0·67—0·70	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	17·00—17·25
Siersza I—IV	—	—
Tepege I—IV	—	1·20
Polska Nafta I—III	—	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	0·28
Płuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	0·30	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	0·20
Ćmielów I—II	—	—
Krakus I—VI	—	0·65—0·66
Chodorów I—V	—	4·10 4·20
Chybie	4·90	4·9[illegible]
A. Piasecki	—	—

Wiedeń, 14 kwietnia. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron: Bank Hipoteczny 7·2, Siersza górnicza 51, Silezia 13·5, Fanto 194, Galicja 1100, Lumen 5·1, Nafta 140, Karpaty 142.

Zurych, 14 kwietnia. (PAT). Paryż 26, Londyn 24·76, Nowy Jork 5.176, Belgja 26·10, Włochy 21·20, Hiszpanja 73·75, Holandja 206·75, Berlin 1.233, Wiedeń 72·87, Sztokholm 139·75, Oslo 82·25 Kopenhaga 95·25, Sofja 377·50, Praga 15·35, Warszawa 99·75, Budapeszt 0·72, Białogród 8·35, Ateny 8·75, Konstantynopol 2·70, Bukareszt 2·35, Helsingfors 13·10, Buenos Aires 198. Tendencja spokojna.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 14 kwietnia 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	7·00
Bank Zw. Sp. Zar.	10·25
Cegielski	0·57
Parowozy	0·67
Starachowice	2·75
Żyrardów	10·50
Nobel	2·40
Haberbusch	—
Ursus	—
Nafta Polska	—
Spirytus	—
Ćmielów	—
Chodorów	4·20
Bank Przem. Lwów	—
Zieleniewski	—

ZWINIĘCIE AGENCJI POCZTOWEJ. (Komunikat krak. dyrekcji poczt.) Z dniem 15 kwietnia 1925 reaktywuje się czasowo zwiniętą agencję pocztową 1-go stopnia Janowice koło Zakliczyna pow. Brzesko, województwo krakowskie. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Zakliczyn nad Dunajcem.

WALNE ZGROMADZENIE POSZKODOWANYCH WIERZYCIELI PRZEDWOJENNYCH odbędzie się we środę 15 bm. o godz. 6 wieczór w sali zebrań przy ul. Potockiego 11.

Z POWODU ZGONU ŚP. DRA WALERJANA MOMIDŁOWSKIEGO gremjum aptekarzy Małopolski zachodniej zamiast kwiatów na jego trumnę złożyło w urzędzie wojewódzkim kwotę 50 złotych, która została przeznaczona zgodnie z życzeniem Zmarłego dla biednych.

NA ZJEZDZIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH, który przed świętami odbył się w Warszawie, dokonano wyborów do władz związkowych. Na przewodniczącego Związku wybrano p. Tadeusza Mazurkiewicza, na wiceprzewodniczącego p. Walerego Jastrzębca, na sekretarza p. Józefa Krokowskiego, na skarbnika p. Ludwika Berwalda i na członków zarządu: pp. Bednarczyka, Dygasa, Zarembę, Pawłowskiego i Mieczyńskiego, na zastępców czł. zarządu: pp. Sulimę Kochanowicza, Nowakowskiego, Winklera, Sobiszewskiego A., Cybulskiego, Szarkowskiego i Nawrota. Do sądu związkowego pp. Chmielińskiego, Trapszo-Krywułtową, Brydzyńskiego, Dobosza i Neubelta, na zastępców: pp. Zboińską-Ruszkowską, i Rolanda W. Do komisji rewizyjnej pp. Srebrzyckiego, Wiśniewskiego i Kosińskiego; na zastępców pp. Gielniewskiego i Nieszporka.

NAPAD NA DOM POSŁA. Ze Zdołbunowa donoszą: Dnia 30 marca około godz. 8 wieczorem na dom posła do Sejmu, Pawluka we wsi Kołośnikach pow. zdołbunowskiego, napadło kilku uzbrojonych bandytów, którzy po sterroryzowaniu domowników, zrabowali spory zapas manufaktury, oraz 150 rubli złotem, na ogólną sumę 3500 zł., poczem spokojnie zbiegli.

WIELKA KATASTROFA OKRĘTOWA NA MORZU PÓŁNOCNEM. Na podstawie wiadomości z Vlissingen onegdaj rano wyjeżdżający z Wielingen parowiec holenderski „De Jonge Catharina“ zetknął się z wpływającym do portu parowcem angielskim „Clam Monroe“. „De Jong Catharina“ została uderzona w sam środek i zaczęła natychmiast tonąć. Udało się 16 ludzi załogi uratować, 4 ludzi zaginęło, prawdopodobnie musieli utonąć, wydobyto zaś ciała 6 topielców. Angielski parowiec pozostaje w Vlissingen pod nadzorem policji, ponieważ przypuszczalnie bezpośrednią przyczyną zderzenia był fałszywy manewr tego okrętu.

WYSTAWA W WEMBLEY BĘDZIE OTWARTA 19 MAJA. Wielka wystawa imperjum brytyjskiego w Wembley zostanie uroczyście otwarta przez angielską parę królewską 19 maja, tj. w dzień 15-lecia rządów króla Jerzego.

ISKROWA KOMUNIKACJA TELEFONICZNA MIĘDZY ANGLJĄ A AMERYKĄ. Zachowywane w tajemnicy próby, jakie od dłuższego czasu podejmowały angielskie stacje radjowe w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu telefonicznego z Ameryką, dały takie wyniki, że w krótkim czasie między Anglją a Ameryką będzie utworzona regularna iskrowa komunikacja telefoniczna.

Zapiski literackie

— Hanka Halicka: „Dzień Zmartwychwstania". Kraków, M. Skulska, 1922, str. 223.

Prawie niepostrzeżenie przeszła ta książka, poświęcona „Patri Patriae" — Józefowi Piłsudskiemu. A jednak bije w niej żywe serce, przenika ją sentyment głęboki, szczery, pełen prostoty, a będący wiernem odbiciem tych przebrzmiałych już nastrojów, które rozpłynęły się w krew pierwszych legjonów, zdobywających Polskę.

Książka zawiera dwa utwory. Pierwszy, od którego bierze tytuł i który wypełnia znaczną jej część — to dzieje (najzupełniej autentyczne) powstańca Sybiraka, który po szeregu walk, wygnaniu, katordze i t. d., wierny zawsze swemu ideałowi niepodległej Polski, ujrzał nareszcie na własne oczy jej wskrzesiciela i odszedł w pokoju. — Poza gorącem uczuciem, przenikającem karty tego utworu, nadaje mu niepoślednią wartość osnowa dziejowa, utrwalająca rzeczy częstokroć zapomniane lub mało znane, jak n. p. bohaterskie walki niepodległościowe Szamila na Kaukazie, a skreślone słowem żywem i barwnem. Druga nowela pod tytułem „Siwa Pani", to impresja, dająca na tle jednego z mnogich epizodów walk legjonowych na wsi polskiej, żywcem pochwyconą sylwetę jednej z tych szlachetnych entuzjastek Polek dawnego autoramentu, jakich typ jest już na wyginięciu, a wartoby go utrwalić dla następnych pokoleń.

Książka ta, niosąca tchnienie zdrowe i serdeczne, zgoła odmienne od modnych nastrojów powojennych, zasługuje na to, aby ją jak najszerzej rozpowszechniać, zwłaszcza wśród młodzieży, dla której przygody starego powstańca Jeżewskiego będą zawsze źródłem świeżych i przejmujących wrażeń.

— **Nowe przewodniki po Krakowie.**

Helena d'Abancourt: „Kraków i okolice". Nakład Gebethnera i Wolffa.

Inż. Juljan Bobilewicz: „Kraków i jego okolice". Nakład J. Czerneckiego.

Prawie równocześnie ukazały się ostatnio dwa nowe Przewodniki po Krakowie i okolicy, mające — jak zapewniają obie przedmowy — wyrównać braki na tem polu i wypełnić luki, powstałe skutkiem wyczerpania się dotychczasowych.

Każde pojawienie się nowego „Przewodnika" jest zjawiskiem pożądanem zarówno z punktu widzenia turystyki, jak i dla popularyzacji zabytków miasta. Opracowania jednak „Przewodników" na ogół niedomagają zwykle pod względem treści opisowej, gdyż zazwyczaj starają się zamknąć w zbyt szczupłych ramach. Mojem zdaniem jest to błędem, o ile chodzi o publiczność polską, bo „Przewodnik", poza częścią praktyczno-informacyjną, powinien być w części opisowej przy zwiedzaniu zabytków pomocnym do utrwalenia sobie ich w pamięci, a później, po przyjeździe do domu, stanowi lekturę, utrwalającą wrażenia i rozszerza zakres wiedzy, zatem obszerniejsza treść jest już wskazana w interesie zwiedzającego. Przytem powinna ona być podana zajmująco, gdyż suche daty, operowanie tylko stylami, epokami i nazwiskami, zwłaszcza, gdy chodzi o taki ogrom zabytków, jak w Krakowie, pozostawić może w rezultacie w pamięci zwiedzającego tylko chaos.

Drugim błędem, napotykanym zazwyczaj w „Przewodnikach", są nieścisłości, pochodzące zwykle — poza przeoczeniami autorskiemi — albo z różnicy czasu między napisaniem podręcznika a jego wydaniem, gdy w tym okresie nastąpiły już pewne korektury w określaniu zabytków, albo autorzy opierali się na źródłach niedokładnych, lub nie znają ich poprawek.

Tego drugiego błędu nie uniknęły także oba wyżej wymienione „Przewodniki". N. p. oba podają przestarzałe już widoki katedry wawelskiej (od północy), bez pomnika Kościuszki na barbakanie Władysława IV. W przewodniku pierwszym w opisie muzeum Czapskich powiedziano, że liczy ono około 260.000 monet i medali (podobno za dużo o jedno zero). Drugi przewodnik nie wspomina zupełnie o zbiorach Felikca Jasieńskiego, stanowiących przecież osobliwość w Polsce, ani o zbiorach Erazma Barącza i t. d.

Natomiast oba „Przewodniki" na ogół szczęśliwie unikają błędu pierwszego, dając w treści opisowej materjał, dostatecznie wyczerpujący, zestawiony dobrze i interesująco, a świadczący o zamiłowaniu w temacie i wyczuciu go przez autorów.

Znacznie obszerniejszy co do treści „Przewodnik" Heleny d'Abancourt obejmuje pożądane uwagi o stylach zabytkowych, o uroczystościach i zwyczajach krakowskich, oraz program zwiedzania miasta. Tu szczególnie dobrze pod względem przeglądowym opracowane są zbiory Muzeum Narodowego oraz Czartoryskich. Pod względem typograficznym książka wydana jest bardzo starannie, a wśród dobrych odbitek ilustracyj, jest wiele zdjęć nowych, jeszcze niespopularyzowanych.

„Przewodnik" Juljana Bobilewicza ujawnia dążność autora do opisu treściwego i popularnego. Przy tych jednak chwalebnych usiłowaniach niedomaga ze szkodą dla broszury jej strona zewnętrzna, użyto bowiem do niej klisz, przeważnie starych i zbitych, których reprodukcje dają obrazy zamazane i nic nie mówiące zwiedzającym przejezdnym, ani nie mogące stanowić dla nich pamiątki. W interesie popularyzacji zabytków byłoby wskazane szybkie usunięcie tych braków przez podanie lepszych ilustracyj w nowem wydaniu.

Jan Grzywiński.

Informacje przemysłowe i handlowe

STAN ZASIEWÓW. Główny urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu, podaje do wiadomości co następuje:

Bezśnieżna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Średnia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury i śnieżne opady w II-ej dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości tylko w północno-wschodniej części kraju, w woj. środkowych stanowiły 50—80 proc. normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej. Stan zasiewów ozimych w tym czasie był zadawalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5—oznacza stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni, przeciętny, 2—mierny, 1—zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco:

Pszenica ozima 3,3, żyto ozime 3,5, jęczmień ozimy 3,3, rzepak ozimy 3,4, koniczyna 3,2.

DRUGI ZJAZD INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW z całej Polski odbędzie się w Warszawie 18—20 b. m. Pierwsze plenarne odbędzie się 18 b. m., w wielkiej sali stowarzyszenia techników o g. 10 rano. Zagai zjazd minister Kiedroń. W szeregu referatów, wszechstronnie rozważone będą na zjeździe czynniki i metody **obniżenia kosztów wytwórczych** w przemyśle mechanicznym. Prócz zagadnień charakteru gospodarczego, zjazd rozważy problematy techniczne i organizacyjne, nie mniej ważną odgrywające rolę w uzdrowieniu całokształtu gospodarki przemysłowej, choć dotychczas zbyt mało, lub powierzchownie tylko i ogólnikowo rozważane. Z tego względu obrady zjazdowe budzą coraz żywsze zainteresowanie i należy się spodziewać licznego udziału uczestników ze wszystkich ośrodków przemysłowo-technicznych kraju.

Program zjazdu zawiera około 40 referatów, co już samo świadczy o rozmiarach pracy, jaką obejmie.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI KUPIECTWA. Min. przem. i handlu zwołuje na dzień 25 b. m. zjazd przedstawicieli organizacyj kupiectwa z całej Polski. Na zjeździe tym mają być przedstawione potrzeby i postulaty kupiectwa polskiego i omawiana będzie jego rola w związku z przeżywanem obecnie przesileniem gospodarczem.

PAŃSTWOWY FUNDUSZ GOSPODARCZY. — Rada ministrów, na ostatniem swem posiedzeniu przyjęła w ogólnych zarysach projekt statutu państwowego funduszu gospodarczego, powstającego z pożyczki amerykańskiej po odliczeniu 40 miljonów złotych, przeznaczonych zgodnie z uchwałą Sejmu na inwestycje kolejowe. W myśl statutu, państwowy fundusz gospodarczy stanowić będzie odrębny fundusz specjalny, pozostający pod zarządem ministra skarbu. Fundusz ten jest przeznaczony na produkcyjne cele gospodarczo-budowlane, w szczególności zaś na budowę domów mieszkalnych, inwestycje komunalne, inwestycje o znaczeniu państwowem oraz uruchomienie hipotecznego kredytu długoterminowego.

Użycie funduszu na powyższe cele jest przewidywane w formie zakupu odpowiednich papierów wartościowych (listów zastawnych i obligacyj), oraz udzielania pożyczek hipotecznych. Całość związanych z tą akcją tranzakcji powierzona zostaje Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z.	**0·05**	**Warszawa**	**8·00**
Lwowa (Bukaresztu)	**1·55**	**Lwów**	**7·55**
Wiednia	**2·15**	**Wiedeń**	**14·10**
Piotrowic i Katowic	4·00	Piotrowice	8·20
Niepołomic	4·20	Niepołomice	5·25
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	6·40	Lwów	12·35
Katowic Z.	7·05	Katowice	9·36
Piotrowic	7·18	Piotrowice	11·34
Zakopanego	**7·35**	**Zakopane**	**12·51**
Lwowa	7·55	Lwów	17·15
Wieliczki	8·25	Wieliczka	8·58
Warszawy Z.	**8·35**	**Warszawa**	**20·30**
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Poznania Z. przez Katowice	**10·05**	**Poznań**	**22·07**
Żywca	10·25	Żywiec	15·00
Lwowa	10·25	Lwów	21·20
Lwowa	**13·15**	**Lwów**	**19·05**
Zakopanego	13·30	Zakopane	20·28
Kocmyrzowa z Grzegórzek	13·40	Kocmyrzów	14·58
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·20
Warszawy Z.	**14·10**	**Warszawa**	**21·40**
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·20	Przemyśl	22·20
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·38
Katowic (Berlina)	**17·05**	**Katowice**	**19·00**
Bielska (Cieszyna)	17·45	Bielsko	20·49
Gdańska	**19·05**	**Gdańsk**	**10·00**
Bochni	19·15	Bochnia	20·27
Warszawy Z.	19·15	Warszawa	5·35
Bielska	19·25	Bielsko	22·50
N. Sącza	19·50	N. Sącz	8·08
Warszawy	20·05	Warszawa	9·55
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·05	Kocmyrzów z Grzegórzek	21·07
Lublina	20·10	Lublin	7·42
Wieliczki	20·20	Wieliczka	20·51
Lwowa	21·15	Lwów	6·55
Łodzi	21·45	Łódź	6·45
Poznania przez Katowice	**22·20**	**Poznań**	**6·45**
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	7·05
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·32

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Piotrowic	**1·28**	**Piotrowice**	**22·05**
Lwowa (Bukaresztu)	**1·48**	**Lwów**	**19·40**
Łodzi	5·10	Łódź	20·00
Stryja	5·15	Stryj	14·26
Zakopanego	5·52	Zakopane	23·15
Poznania przez Katowice	**6·00**	**Poznań**	**21·25**
Warszawy	**6·20**	**Warszawa**	**22·35**
Słotwiny	6·35	Słotwina	4·45
Lwowa	6·48	Lwów	20·40
Nowego Sącza	6·55	Nowy Sącz	23·30
Kocmyrzowa do Grzegórzek	7·00	Kocmyrzów	6·00
Bielska	7·25	Bielsko	3·53
Wieliczki	7·28	Wieliczka	6·55
Lublina	7·45	Lublin	19·45
Skawiny	7·52	Skawina	7·01
Warszawy via Dęblin	8·20	Warszawa	17·40
Niepołomic	8·20	Niepołomice	6·35
Warszawy	**8·35**	**Warszawa**	**20·55**
Lwowa	9·45	Lwów	23·40
Piotrowic	9·50	Piotrowice	4·55
Gdańska	**10·05**		
Bielska	**10·40**	**Bielsko**	**8·58**
Wieliczki	12·30	Wieliczka	12·00
Kocmyrzowa	12·40	Kocmyrzów	11·30
Katowic (Berlina)	**12·50**	**Katowice**	**11·05**
Lwowa	13·40	Lwów	8·35
Zakopanego	15·06	Zakopane	8·35
Piotrowic	15·40	Piotrowice	11·22
Katowic	16·18	Katowice	13·53
Lwowa (Bukaresztu)	16·25	Lwów	10·10
Warszawy	16·50	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Chrzanowa	18·05		
Wieliczki	18·20	Wieliczka	17·50
Tarnowa	18·30	Tarnów	16·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	18·42	Kocmyrzów	17·42
Lwowa	18·45	Lwów	7·45
Piotrowic	19·00	Piotrowice	13·40
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania pr. Katowice	20·50	Poznań	8·40
Zakopanego	**21·10**	**Zakopane**	**16.00**
Przemyśla	21·25	Przemyśl	14·34
Lwowa	**21·50**	**Lwów**	**15·25**
Warszawy	**22·05**	**Warszawa**	**14·30**
Żywca	22·45	Żywiec	18·28

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne. Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego. Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. S. Górski.